

LINE-2017-03-27_17h20m06s[1]

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dzień dobry państwu. Dziękuję, że państwo znaleźli czas w tym pięknym słonecznym dniu, żeby do nas przyjść. Witam serdecznie uczestników naszego panelu. Proszę państwa spotykamy się z okazji nadzwyczajnej. A tę nadzwyczajną okolicznością jest książka „Paradoksy ekonomii, rozmowy z polskimi ekonomistami” przy czym w tej książce są nie tylko rozmowy, ale także bardzo ważny tekst pana prof. Smugi, i nie tylko, o szkołach ekonomicznych. To jest książka, która właściwie odpowiada na zapotrzebowanie społeczne. Ja ciągle jako szefowa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odczuwam krytykę, dlaczego my nie robimy czegoś w rodzaju syntezy dorobku ekonomistów i prezentowania szkół ekonomicznych. W Polskim Towarzystwie Ekonomicznym ukazała się swego czasu książka „O tych z najwyższej półki”, to była książka pana prof. Łukawera. Już tej książki nie ma w gruncie rzeczy. Jest tylko jeden egzemplarz, który jest chroniony przez nas. Pan prof. Łukawer opisał sam szkoły ekonomiczne w Polsce przedstawiając jego zdaniem najwyższej klasy ekonomistów. Natomiast ta książka, którą tutaj trzymam w ręku, moim zdaniem jest to absolutnie wydarzenie na polskim rynku wydawniczym. Przede wszystkim ze względu na to, że nie było do tej pory takiej książki, która by łączyła i wywiady ze znanymi ekonomistami, a z drugiej strony zawierała też taką syntezę stanowiącą próbę podsumowania dorobku ekonomicznego w Polsce o czym zresztą sami sprawcy opowiedzą. Proszę państwa ja za chwilę oddam im głos, ale chciałam powiedzieć, że tym głównym sprawcą jest pan dr Tadeusz Smuga i przedstawi za chwilę ten projekt, a moderować będzie dyskusję pan Grzegorz Konat z Instytutu Badań Rynku Konsumpcji i Koniunktur. I dzisiaj mamy zaszczyt gościć dwóch ekonomistów, którzy są przepytывani właśnie w tej książce, pana prof. Jerzego Osiatyńskiego i pana prof. Ryszarda Bugaja. Z przyjemnością odnotowuję, że wśród nas są także inni bohaterowie - widzę tutaj panią prof. Kotowicz-Jawor. Czy jest jeszcze ktoś? Ale to może się okaże później. W każdym razie witamy serdecznie dziennikarzy. Niezawodna pani redaktor Irena Dryl z nami znów jest, więc bardzo dziękujemy. I teraz proszę państwa, ja mam nadzieję, że ta książka doczeka kolejnych wydań.... Puściłam już ją obiegiem, ona ma napisane wróc do mnie, będą mieli do końca życia robotę z aktualizacją i dopisywaniem. A tę książkę pierwszą o tych z najwyższej półki puszczam, ona jest dostępna w wersji elektronicznej już tylko bo nie ma w papierowej i to jest książka, która... Złożony został maszynopis na chyba dwa dni przed śmiercią pana prof. Łukawera. Gdyby autor żył, to prawdopodobnie byłyby jakieś recenzje,

poprawki, uzupełnienia. Ponieważ tak się stało, jak się stało - niedobrze, to postanowiliśmy nic tutaj nie ruszać i wydrukować to, tak jak to pan prof. Łukawer napisał. Puszczam to obiegiem, też ma napisane wróć do mnie. Mam nadzieję, że przynajmniej część z państwa... A nie, tego nie puściłam obiegiem, to puszczaemy obiegiem w drugą stronę. To teraz chciałam poprosić o wystąpienie pana dr Tadeusza Smugę. Z przyczyn formalnych jestem absolutnie zobowiązana poinformować państwa, że jesteśmy online czyli może nas oglądać cały świat, jak zechce i wobec tego prosba o przedstawianie do stenogramu się bez względu na to, jak ktoś jest znany wśród nas. Znamy się doskonale, ale i tak trzeba podawać imię i nazwisko, bo pani stenografistka nie odróżnia nas po głosie. Panowie będą się do państwa potem zwracali w sprawie wizytówek, do wszystkich państwa w sprawie autoryzacji wystąpień. Proszę bardzo- pan dr Tadeusz Smuga.

Dr Tadeusz Smuga: Dzień dobry, jestem z Instytutu Badań Rynku Konsumpcji i Koniunktur. Na wstępie chciałem podziękować pani prof. Eli Mączyńskiej, że użyczyła nam gościny i nas bardzo ładnie tutaj przyjmuje. My pragniemy przy okazji, korzystając z pani gościny zaprezentować, pokazać naszą książkę. Powiem tak- książka jest dorobkiem projektu badawczego, który realizowaliśmy w latach 2014-2016 w zakładzie konkurencyjności przedsiębiorstw Instytutu Badań Rynku Konsumpcji i Koniunktur pod tytułem „Identyfikacja polskich ekonomistów akademickich ze szkołami ekonomicznymi”. W realizacji tego projektu brało udział 6 osób- 5 osób z instytutu i jedna osoba z SGH. Może wymienię to grono, bo to grono jest zacne dla nas. To był: pan prof. Kloc ze Szkoły Głównej Handlowej, obok tego pani Wanda Karpińska-Zielińska, pani dr Katarzyna Bachnik, pan Piotr Ważniewski, pan Grzegorz Konat i ja. Ja miałem przyjemność i okazję kierować tym projektem. Co było celem tego projektu? Postawiliśmy sobie za cel trzy takie cele, między innymi wyodrębnienie szkół myśli ekonomicznej w największym stopniu reprezentowanych obecnie w polskiej ekonomii. Po drugie, identyfikacji dominujących szkół wśród polskich ekonomistów, obszarów zainteresowań i po trzecie określenie zmiennych determinujących świadomość zawodową ekonomistów akademickich oraz związków przyczynowo-skutkowych występujących między nimi, a formułowanymi poglądami, nadania im... Od razu może powiem, że przyjęliśmy trzy hipotezy badawcze. Po pierwsze, że zmiana systemu ekonomicznego u progu lat 90-tych spowodowała zerwanie ciągłości w polskich naukach ekonomicznych, między innymi za sprawą postępującej internacjonalizacji badań naukowych. Po drugie, większość obecnych pracowników

naukowych w dziedzinie nauk ekonomicznych nie identyfikuje się wyraźnie z konkretnym, wyodrębnionym teoretycznie sposobem ujmowania zjawisk gospodarczych z jedną szkołą myśli ekonomicznej. Mamy do czynienia raczej z eklektyzmem- mieszanką formułowanych poglądów przez różne szkoły w ekonomii niż ze spójnym, wewnętrznym modelem myślenia i po trzecie, poglądy pracowników naukowych w kwestii funkcjonowania gospodarki nie są kształtowane wyłącznie w procesie podejmowania lub odrzucenia naukowych teorii i hipotez, lecz mają jakby szerszy kontekst. Wiele czynników o charakterze społecznym też wpływa na wyznawane poglądy i jak już powiedziałem, badania były realizowane w latach 2014-2016. Realizował je zespół 6-osobowy. A książka jaką prezentujemy państwu, jest właśnie efektem naszych badań. Jeszcze ważna uwaga, że badania na temat poglądów polskiej ekonomii były realizowane w formie ankiety internetowej. Ta ankieta była dostępna od 19 czerwca do 20 sierpnia 2015 roku i kolejna ważna informacja- tą ankietą objęte zostały wszystkie osoby ze stopniem doktora i powyżej na wszystkich uczelniach ekonomicznych i państwowych, plus jeszcze dodatkowo osoby z wyróżniających się uczelni prywatnych. Wysłaliśmy tych ankiet ponad 3000. W każdym bądź razie w końcowym etapie uzyskaliśmy 309 ankiet, że tak powiem dokładnie wypełnionych i o to nam chodziło. Natomiast kontakt z ankietą miały 1293 osoby. Inaczej mówiąc przedmiotem naszej analizy była 0.1 % całej populacji ekonomistów, uprawiających naukę na poziomie akademickim od stopnia doktora. Jeśli chodzi o wywiady, to wywiady były prowadzone od czerwca 2015 roku do stycznia 2016 roku. Objętych nimi zostało 20 ekonomistów interesujących dla nas z punktu widzenia tematu, który realizowaliśmy. W tym miejscu pragnę podziękować naszym rozmówcom. Po pierwsze, za to że zainteresowali się naszym badaniem. Po drugie, że znaleźli czas dla realizacji naszych badań. I po trzecie, że mieliśmy zaszczyt przebywać kilka chwil z autorytetami polskiej ekonomii. Teraz jeśli chodzi o układ książki, książka... A może jeszcze jedna taka ważna uwaga- w początkowym zamyśle wywiady miały być, jakby powiedzieć tylko pomocniczym narzędziem do realizacji celu głównego, jakim była identyfikacja polskich ekonomistów ze szkołami myśli ekonomicznej. Ale w trakcie realizacji projektu okazało się i to było naszym zdaniem, (jak mam głos), że tak powiem na liście słuszny wybór, że do książki włączyliśmy właśnie wywiady. Te wywiady pokazują stan polskich nauk ekonomicznych, sposób patrzenia, wybranych przez nas ekonomistów na nauki ekonomiczne, na gospodarkę, a również, co jest bardzo ciekawe, pokazują również ich drogę, jakby powiedzieć dojścia do tej pozycji, jaką w tej chwili mają w ekonomii. To jest też ważne po prostu z punktu widzenia nawet młodego pokolenia i ta książka

składa się jak gdyby z trzech części. Wstęp ma nie tylko charakter wstępu, ale również ma wstęp merytoryczny, gdzie podsumowujemy wywiady, potem prezentujemy 20 wywiadów i końcową część książki, na którą tutaj zwróciła uwagę państwu pani prof. Mączyńska. To jest właśnie szkoła myśli ekonomicznej we współczesnej ekonomii akademickiej w Polsce. Chcę tylko tak powiedzieć, że nie sprawdziła się nasza hipoteza, że w postrzeganiu nauk ekonomicznych w Polsce czy w identyfikacji dominuje. Mamy w Polsce eklektyzm bowiem. Nasza ankieta pokazała nam, że w Polsce dominującym kierunkiem zainteresowania teoretycznym, ekonomicznym jest nowa ekonomia instytucjonalna. I to było dla nas zaskoczenie. Ponad 30 % w naszej próbie zadeklarowało się, że interesuje się nową ekonomią instytucjonalną. Na drugim miejscu była nowa ekonomia klasyczna, a potem nowa ekonomia keynesowska. Jeżeli chodzi o wywiady, wywiady były prowadzone na podstawie przygotowania narzędzia jakim był kwestionariusz wywiadów. Te wywiady były, powiem tak-obszerne i pochłaniały dużo czasu. W sumie składały się z 31 pytań. Ale pytań nie w sensie pytania takiego, że tak powiem, pytania sensu stricto, tylko to były raczej pytania wielopiętrowe. I jakby powiedzieć, to były tematy do rozmowy. Niemniej jednak można je pogrupować w pięć takich działów: doświadczenia własne w aspekcie zainteresowania ekonomią, wybory w pracy naukowo-badawczej, szkoły ekonomiczne, ocena kondycji nauk ekonomicznych w Polsce, działalność naukowa a działalność polityczna. Szereg ekonomistów bowiem, zresztą tutaj nawet z tych osób, z którymi przeprowadzaliśmy wywiady oprócz działalności naukowej uprawia bądź uprawiało działalność polityczną, bądź też nawet czy byli członkami Rady Polityki Pieniężnej, czy doradcami prezydenta czy premiera, czy członkami Rady Polityki Pieniężnej po prostu. Także na ten element zwracamy uwagę, bowiem to też kształtuje nam obraz polskiego ekonomisty. Chcę powiedzieć, tak kończąc, że tutaj już dziękowałem naszym rozmówcom, podziękowałem naszym kolegom i koleżankom z zakładu, z którymi miałem okazję pracować i pracuję w dalszym ciągu. Chcę podziękować również polskiemu wydawnictwu naukowemu, które dołożyło wielkich starań, żeby ta książka miała taki wyraz i taki obraz, jaki mam okazję państwu zaprezentować. Ważne było dla nas, że jakby powiedzieć nasza strona i strona wydawnictwa czyli PWN-u, potrafiła się spotkać w jednym punkcie i mniej więcej postawiliśmy sobie te cele i tak dalej. Ważna informacja też jest taka, że każdy z wywiadów został autoryzowany. Nie ma tutaj wywiadów, które nie były autoryzowane, co też zabierało troszeczkę czasu. Jest jeszcze jedna ważna informacja, mianowicie w książce państwo znajdą ostatni wywiad jakiego udziela prof. Łaski. To jest też

wartość dodana do tej książki. Także tutaj też zachęcam do przeczytania. Tyle z mojej strony w telegraficznym skrócie i dziękuję państwu.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję panie doktorze. Proszę państwa ja chciałam i pana dr Smugę i państwa poinformować, że w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym mniej więcej raz na 3 miesiące prowadzony jest taki sondaż na temat poglądów ekonomistów i były już 3 takie sondaże. Teraz przygotowujemy czwarty i będziemy do państwa wysyłać informacje z prośbą o wypełnianie pytań. A mówię o tym dlatego, że przy przyszłych nakładach, (a jestem pewna, że będzie drugie wydanie), przy drugim wydaniu można też wykorzystać te dane. Bardzo ciekawe są odpowiedzi. Między innymi międzynarodowy sondaż zrobiliśmy według takiej znanej ankiety, dotyczącej poglądów ekonomicznych w zderzeniu z poglądami politycznymi. Zachęcam do zajrzenia na stronę internetową, którego wyniki... Ten sondaż jest robiony wspólnie z redakcją Polityki, tam redaktor Żakowski między innymi pisze na ten temat... Potem felieton i jeden z felietonów jaki napisał po jednym sondażu, ma tytuł „Mamy was”. Mamy was w tym sensie, że okazało się, że ekonomiści ze środowiska wokół Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i w samym Towarzystwie Ekonomicznym to jednak głównie neoliberalowie. A tu wychodzi, że nowa ekonomia instytucjonalna. Co prawda neoliberalizm to jest doktryna, a nie teoria, ale ciekawe to jest i warto analizy. Więc ja mówię o tym, mając na względzie dwie rzeczy: po pierwsze- żeby zachęcić państwa, realizatorów tego projektu do zainteresowania się odpowiedziami, a po drugie zachęcić państwa do udzielania tych odpowiedzi. Taki sondaż zabiera czas, no ja wiem 10 minut maksimum chyba, więc proszę nie lekceważyć naszych prośb. Ja wiem, że jesteśmy zasypywani różnego rodzaju ankietami, ale ta jest ankietą dla nas istotną, bo chcemy sami siebie poznać i w ten sposób autorzy tego projektu nam też w tym pomagają. Dobrze jest wiedzieć, jakie mamy poglądy. Przynajmniej te które deklarujemy. Dziękuję bardzo, ja bym chciała teraz pana poprosić na to miejsce, żeby ten pan prowadził. Teraz głos ma pan Grzegorz Konat. Po zakończeniu dyskusji panelowej, jak zwykle głos będzie należał do państwa i potem w odwrotnej kolejności, członkowie, uczestnicy panelu się wypowiedzą do państwa. Odniosą do państwa pytań i dyskusji, proszę bardzo.

Grzegorz Konat: Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ja króciutko tylko gwoli zagajenia i właściwie zadania pytań naszym wspaniałym gościom dzisiejszym. I to zagajenie chciałbym zacząć od pewnej informacji z ankiety, którą nam streścił i o której nam opowiedział prof. Smuga. Mianowicie jednym z pytań, nie było to najważniejsze pytanie, raczej jedno z pytań

wprowadzających. Takich na rozgrzewkę. Właściwie dla ankietowanych to było pytanie o ogólną kondycję polskich nauk ekonomicznych, polskiej ekonomii właśnie w opinii środowiska. Bardziej konkretnie zapytaliśmy jak respondenci oceniają wkład polskiej ekonomii do ekonomii światowej. Odpowiedzi na to pytanie (zresztą opis szczegółowy tego co ja teraz państwu powiem, również znajdziecie w książce), były może nie bardzo zaskakujące, ale jednak dość zaskakujące. Okazało się bowiem, że przynajmniej w tej 309-osobowej próbie, (jaką udało nam się zbadać), opinie na temat polskich nauk ekonomicznych oraz ich jakości merytorycznej są druzgocące: 55 % respondentów określiło ten wkład polskiej ekonomii do ekonomii światowej jako mały, 16 % jako żaden, 23 % jako średni. Zaledwie 6 % oceniło wkład naszych współczesnych nauk ekonomicznych do ekonomii światowej jako duży i bardzo duży. Jednym słowem wynikać by mogło z tego, że sami o sobie mamy nie najlepsze zdanie i o tym co robimy i co wnosimy w tej chwili do ekonomii globalnej, do ekonomii w ogóle. Przyjmując jako wyjściowe założenie, że rzeczywiście mogłoby być aż tak źle, to chciałem zadać naszym gościom dwa pytania, po pierwsze- czy się zgadzają z taką oceną polskiej współczesnej ekonomii? Czy rzeczywiście panów profesorów zdaniem jest aż tak źle - jeśli tak, lub jeśli nie to dlaczego i nawiązując do tematu naszego dzisiejszego spotkania, dokąd zmierza polska ekonomia- jakie panowie widzicie perspektywy oraz jakie byście mieli rekomendacje, co należałoby zmienić poprawić, usunąć? I może w kolejności alfabetycznej, tak jak mamy zapisane w programie, oddam głos panu prof. Ryszardowi Bugajowi.

Prof. Ryszard Bugaj: To jest zawsze tyrania alfabetu, która człowieka wyciąga na pierwszą pozycję bez uzasadnionych powodów. Proszę państwa ja chciałbym tytułem motta odwołać się do tego, co na niedawnym bardzo interesującym seminarium Instytutu Nauk Ekonomicznych mówił prof. Belka. Mianowicie powiedział... Masę rzeczy powiedział interesujących, ale ja chcę wydobyć tutaj jedną sprawę- mianowicie powiedział, że ekonomiści powinni być dużo bardziej pokorni niż są, bo na to zasługują, na znacznie więcej pokory. To dobrze harmonizuje z tą ankietą w moim przekonaniu i nie dotyczy to tylko chyba Polski. Po drugie powiedział, że trzeba być ostrożniejszym w takich ocenach dotyczących tego, co jest populizmem. Trzeba się raczej zastanowić. Nie formułować tych ocen bardzo pochopnie bo różne rzeczy mogą się okazać. Ja uważam, że to jest bardzo trafna opinia. Może dlatego tak uważam, że jest ona mi bliska także osobiście i wcześniej mi była też bliska, ale wydaje mi się, że ona jest bardzo trafna. Jakie z niej wyciągnąć wnioski? Czy te wnioski powinny polegać na

tym, że pokora powinna nas popychać w kierunku powściągliwości, niewyrażania sądów? Nie sądzę. Myślę sobie, że trzeba zachować pokorę. A zarazem okoliczności, w jakich znalazła się, myślę sobie, że nie tylko polska gospodarka, gospodarka światowa, skłaniają do awanturniczego myślenia trochę. Tak mi się wydaje, że skłaniają do awanturniczego myślenia. W ramach tego awanturniczego myślenia chcę powiedzieć, kilka uwag sformułować. Otóż najpierw takie uwagi, co do których chyba nie poróżnilibyśmy się mało kontrowersyjne. To znaczy, że 2-3 dekady powojenne były całkowicie zdominowane przez wyobraźnię ukształtowaną przez Keynesa. Konsekwencje tej wyobraźni, które kierując uwagę ekonomistów, elit politycznych na sprawę efektywnego popytu popychały troszeczkę mimowolnie tą wyobraźnię, w kierunku także budowania państwa opiekuńczego. Chociaż oczywiście tutaj ważniejszym czynnikiem było prawdopodobnie dziedzictwo wojny- fakt, że zwykli ludzie poczuli się bardzo ważni, wychodząc z tej wojny jako obywatele, którzy mają ogromne zasługi. Ten system jak wiadomo funkcjonował przez te 2.5-3 dekady i trochę zaczął się psuć. Do dzisiaj się przecież toczą spory o to, dlaczego on się zaczął psuć, czy na pewno się zaczął psuć. Są także pewne wątpliwości, myślę tego dotyczące. Pytanie o to, na ile to przesilenie drugiej połowy lat 70-tych było dziedzictwem kryzysu naftowego i pewnego zdarzenia zewnętrznego, a na ile było ono rezultatem, powiedziałbym, dławienia się tego modelu gospodarczego, który po wojnie się ukształtował. Jest faktem, że ten model został odrzucony. Może nie tak wcale konsekwentnie został odrzucony w praktyce. Z całą pewnością zarówno środowiska ekonomiczne, jak i świat polityki, (choć z pewnym ociąganiem) zaakceptowały zrąb poglądów, który dzisiaj nieraz się określa jako neoliberalizm. W sprawie definicji tego można się rzecz jasna spierać, ale wydaje mi się, że identyfikacja taka jest dopuszczalna. Jest wystarczająco dużo cech zbieżnych i swoistych, żeby terminem tym się posługiwać i on wszedł do obiegu powszechnego. Powiedziałem, że to nie tylko kwestia środowisk ekonomicznych, bo to także jest kwestia środowisk politycznych, klasy politycznej. W Europie, w Stanach Zjednoczonych wahali się socjaldemokraci, ale chyba trudno znaleźć bardziej gorliwych zwolenników zaleceń doktryn neoliberalnych niż Schroeder w Niemczech i Blair w Zjednoczonym Królestwie. Były tam oczywiście pewne zabezpieczające uwagi, a także pewne decyzje, o których można powiedzieć, że nie były całkowicie konsekwentne w stosunku do tych zaleceń, ale generalnie to się stało. Ważniejsze jest w moim przekonaniu coś innego. Mianowicie ważniejsze jest to, że ten nowy konsensus lat 80-tych i lat 90-tych zawładnął wyobraźnią. To znaczy zawładnął wyobraźnią w tym sensie, że sprzeciw miał charakter

dysydencki. Wszyscy uznali, że właściwie teoria ekonomii osiągnęła pewnego rodzaju dojrzałość i że formułuje tezy i oceny, które są jak gdyby ostateczne. Nic się tutaj zdarzyć nie może takiego, co spowoduje jakąś zasadniczą zmianę, zasadniczą rewolucję. Mnie się wydaje, że to przetrwało te małe kryzysy finansowe, na przykład ten z 97 roku. Wszystko wskazuje na to i tu są te powody, dla których moim zdaniem jest uzasadnione, pewne awanturnictwo w myśleniu. Kryzys 2008 roku wstrząsnął zarówno życiem praktycznym, ekonomicznym, jak i wstrząsnął myśleniem o sprawach gospodarczych. Myślę więc, że żyjemy w takiej epoce... Ja już pewnie niedługo, ale tu niektórzy są ludzie młodszy i będą jeszcze... Ciągłe mojej córce to powtarzam, że żyją w czasach, kiedy musi się skryształizować nowy konsensus. Powiedziałbym, że ja nie patrzę na to z takim uczuciem, że odchodzi coś, co mi się podobało, bo mnie się to nie podobało, co było. Tym niemniej wchodzimy w fazę większej nieokreśloności tego, jak może być kształtowana polityka gospodarcza, jaki może być wybór wersji, powiedziałbym demokratycznego kapitalizmu. Przy całej awanturniczości tego myślenia przyjąłbym, że alternatywy dla demokratycznego kapitalizmu szeroko rozumianej nie ma. Czy nam się to podoba czy nie. Ale nie ma ten system tej alternatywy w ramach tego, co historia pokazuje. Był elastyczny, miał różne swoje praktyczne realizacje i myślę sobie, że stoimy także przed problemem poszukiwania modelu tych praktycznych realizacji w przyszłości. Sądzę, że stoimy tak także w Polsce. Polska była chyba bardzo pilnym uczniem w neoliberalnej klasie. Startowała z pewnego punktu wyjścia odległego od zaleceń. Trzeba więc liczyć przede wszystkim drogę jaką przebyła, a niekoniecznie rezultat, na końcu którego się znajdujemy. Ale po tej drodze posuwała się szybko i z wielką determinacją. I są takie dziedziny, gdzie posunęła się dalej, niż zrobili to inni. Na przykład jeśli chodzi o szeroko rozumianą prywatyzację i komercjalizację sfery społecznej, ubezpieczeń społecznych, służby zdrowia. Posunęliśmy się tu całkiem daleko. No i jest pytanie przed czym stoimy i tu ja bym chciał zaproponować państwu pod dyskusję rozważenie trzech możliwości, przed którymi prawdopodobnie stoimy nie tylko my w Polsce. Pierwsza możliwość jest to oczywiście ta możliwość, którą z wielkim impetem w Polsce formułuje na przykład prof. Balcerowicz. To znaczy iść tą samą drogą tylko zdecydowanie, bardziej konsekwentnie, bo jeszcze zostały kilka przedsiębiorstw niesprywatyzowanych. Więc trzeba to zrobić, bo trzeba twardo się trzymać systemu prywatnych ubezpieczeń. Co jak wiadomo się nie powiodło, zostało to rozmontowane. Jeśli chodzi o poziom sugestii to niewątpliwie tak i to jest pierwsza droga, która jest teoretycznie możliwa i która, jak patrzę na polską scenę polityczną. Na koniec do polityki chciałbym wrócić.

To myślę sobie, że nie można wykluczyć, że do tego się powróci. Jak próbuję zrozumieć, co chce obecna opozycja, no to bym powiedział, że chyba chce ona powiedzieć, że w przyszłości jak ona już te wybory wygra to będzie tak jak już było. Bo było tak dobrze, tak cudownie, nie było żadnych problemów. Dlaczego by do tego nie wrócić-to jest konsekwentne. Ktoś, kto by chciał powiedzieć, że nie wracać do tego, byłby na tle takiej diagnozy szaleńcem. Druga droga, która moim zdaniem się rysuje, to jest droga, która bym powiedział zreformowanego modelu socjaldemokratyczno-keynesowskiego, że tak go nazwę. Do niczego nie można wrócić, chyba i nie należy wracać do niczego, co już minęło. Wrócić do tego konsekwentnie i w całości. Jakieś modyfikacje są niewątpliwie konieczne, ale zasada że podtrzymuje się opiekuńcze państwo, że podatki są dystrybucyjne, że państwo ma pewną inicjatywę rozwojową, te trzy elementy jak mi się wydaje, były wpisane. Tu jest czwarty element, w którym te sugestie w zakresie tego nurtu, (on jest nieskoordynowany chyba), składa się z różnych strumyczków. Można go jakoś łączyć. Stosunek do globalizacji w gospodarce jest, jak mi się wydaje nieokreślony. Ten model gospodarczy lat 60-tych był modelem , który się bez globalizacji obywatel. Natomiast te sprawy poszły daleko i my doskonale wiemy, że globalizacja zarówno generuje pewne problemy jak i rozwiązuje pewne problemy. Co do tego chyba nie można mieć wątpliwości. Jest w końcu trzeci model, który w Polsce jest chyba troszeczkę dzisiaj praktykowany. Ja bym go określił jako model etatystyczno-narodowy. Co jest w tym modelu? Próbuję go zrozumieć, bo mam z tym pewne kłopoty. W tym modelu jest oczekiwanie, żeby przede wszystkim w różny sposób gospodarki narodowe przeciwstawią się globalności, także globalności rozumianej w sferze własności. Jest wielkie oczekiwanie konsekwencji tego na przykład, że gospodarka polska powróci do właścicieli narodowych. To ma przynieść jakieś rezultaty. Ja nie bardzo wiem jakie, bo jak patrzę na największego polskiego przedsiębiorcę, niedawno odszedł do wielkiego manitum. Myślę o dr Kulczyku, to zastanawiam się, czy to przedsiębiorca polski czy działający w Polsce? Niewątpliwie obywatel polski, ale nie wiem czy płacił podatki w Polsce. Chyba nie płacił podatków w Polsce. Wiem, że robił interesy z polskim państwem korzystne, ale zaraz potem odsprzedawał i kupił 5 % Submilera, bardzo dochodowej spółki, świetnie prosperującej. Jeżeli byśmy oczekiwali, że ten czynnik powiedziałbym zmian własnościowych taki narodowy, przyniesie nam rezultaty, to powinniśmy być z tym ostrożni. Widzę także element etatystyczny. Nadzieję na to, że przy pomocy chyba takiego modelu, który był trochę praktykowany na Dalekim Wschodzie, w szczególności w Korei uda się przełamać niewątpliwie istniejącą barierę powiedziałbym dotarcia do czołówki gospodarczej. Niewątpliwie ten model,

w którym żeśmy funkcjonowali przez ostatnie ćwierć wieku pozwolił nam wejść na średni poziom z całą pewnością, z dużym sukcesem. Natomiast jest sprawą otwartą, mam swoje intuicje tutaj, że on nie daje możliwości przedarcia się do samej czołówki. Chyba tutaj z pokorą wypowiadam te słowa, ale wydaje mi się, że na ile to co ja czytałem z historii gospodarczej, każe mi powiedzieć, że do wąskiej czołówki żadnemu krajowi nie udało się przedrzeć w warunkach gospodarki całkowicie otwartej i w pełni wolnorynkowej. Nikomu to się nie powiodło. Ci, którzy tak jak Korea osiągnęli sukces na tej drodze, osiągnęli go za bardzo wysoką cenę. Najpierw realizowali to w warunkach dyktatury politycznej i to brutalnej dyktatury politycznej, której na szczęście nie mamy i w przeciwieństwie do niektórych bardzo zaniepokojonych myślę, że ona nam nie grozi. Te wysiłki dotyczące przekształceń w gospodarce, które dzisiaj obserwujemy, będą się odbywać w warunkach pewnych wolności i pewnych standardów demokratycznych. Chociaż pewien uszczerbek na zdrowiu może się pojawić, mówię to miękko i coraz bardziej miękko to mówię. Nie ukrywam tego. No więc proszę państwa i ostatnia już uwaga, przepraszam, jakoś mi to wyszło dłużej. Myślałem, że szybciej się uporam z tym, co tu napisałem sobie w kilku punktach. Mianowicie ostatnia uwaga którą chciałem zrobić, jest taka- potrzebna nam jest duża debata. I ta debata musi być zakorzeniona nie tylko w problematyce wąsko gospodarczej, nie tylko w problematyce społeczno-gospodarczej, ale ona musi być zakorzeniona także w wyborach politycznych. Myślę sobie, że taka debata, która udaje, że za racjami wyrażanymi przez poszczególnych uczestników takich debat nie stoją różne aksjologie, jest oszukiwaniem się. Stoją różne aksjologie i te aksjologie determinują pytania zgodnie z tym, co w metodologii ekonomii się mówi o tak zwanych faktach stylizowanych. Determinuje to, jak te fakty się stylizuje, bo można je różnie na ogół stylizować. W związku z tym, to co by było niesłychanie w Polsce potrzebne i czego nam brakuje, no to takiej krystalizacji powiedziałbym opcji, które są zorientowane merytorycznie w sprawach gospodarczych, społecznych. Są zakorzenione w interesach różnych grup i są zakorzenione w różnych aksjologiach. Tego nam bardzo brakuje. W ostatnich latach powstało kilka takich think tanków i to już jest trochę lepiej. Ciągłe wydaje mi się, że dużo nam brakuje do osiągnięcia takiego stanu, który by dobrze rokował. Dziękuję bardzo.

Grzegorz Konat: To proszę bardzo, pan prof. Jerzy Osiatyński.

Prof. Jerzy Osiatyński: Dzień dobry państwu. Zacznę jeśli państwo pozwolicie trochę od końca, zgodnie z ustawą o Narodowym Banku Polskim. Członkom Rady Polityki Pieniężnej nie wolno

jest się zajmować polityką i ja chcę tego przestrzegać. Myślę, że w gruncie rzeczy powinniśmy tego przestrzegać, szanując niezależność banku centralnego. Także nie wchodząc w obszary polityczne, chciałem powiedzieć, że jednak trudno jest mi sobie wyobrazić, że przychodzi innego politycznego koloru koalicja do władzy, która odwróci w Polsce 500+. Może go trochę zmodyfikuje, ale że go odwróci. Czy też ten program mieszkaniowy, cokolwiek tam w nim jest, bo on budzi wiele różnych zastrzeżeń. Mamy pewne koncepcje i to leży na stole, wreszcie dla porządku. Pamiętam, że jednak czołowi polscy politycy o perswazji takiej bardzo rynkowej, myślę o Janie Krzysztofie Bieleckim, myślę o panu ministrze Rostowskim, także oczywiście o Tusku jako premierze. To był ten team, który jednak bardzo jasno pokazał błędy w metodologii tego systemu emerytalnego opartego na funduszach i podjął działania, za które zapłacił olbrzymią polityczną cenę. To był też team, który podejmował różne inne działania, o których w gruncie rzeczy trudno byłoby powiedzieć. Jest czysto liberalna prawda i mi się zdaje, że jak następuje to zetknięcie polityki z praktykami, albo wyznawcami różnych doktryn ekonomicznych to po pierwsze dominują ograniczenia, czysto materialne, ale także dominuje praktyka. Teraz wrócę do tego, co chciałem, od początku powiedzieć. To jest książka o polskiej ekonomii i o polskich ekonomistach. Po przeczytaniu tej książki, było dla mnie trochę zadziwiające, jak stosunkowo niewiele jest w naszym myśleniu tych, że tak powiem przepytywanych autorów, jest nawiązania do tego całego powojennego okresu aż do 90 roku. Przecież to było to centralne planowanie i myślenie w kategoriach centralnego planowania. Różnych ograniczeń, właśnie od strony podaźowej, które przez wiele lat kształtowało zarówno poglądy i mogło mieć wpływ także na poglądy dzisiejszych 60- czy 50-parolatków, którzy wtedy nabywali tę wiedzę i zdawali u nas egzaminy. Ale także tam był jeszcze drugi element, który moim zdaniem do dzisiaj kładzie się cieniem na jakości naszego teoretycznego myślenia. Chociaż nie zgadzam się z panem redaktorem, chociaż ja nie wiem, czy to jest teza pana redaktora, wydaje mi się, że nie, ale trochę takie prowokacyjne pytanie- czy jest aż tak źle? Ja nie uważam, że jest aż tak źle, ale to było w gruncie rzeczy takie rozdarcie pomiędzy teorią a praktyką. W gruncie rzeczy, ci którzy zajmowali się teorią ekonomii, ich rekomendacje i tak dalej, nawet jeżeli były słuchane tych największych spośród nas, takich jak Michał Kalecki, to bardzo krótko a potem odrzucane. Aż do drwiącej wypowiedzi Władysława Gomułki, kiedy skrytykował kolejny plan 5-letni za nadmierne obietniczki dotyczące dynamiki wzrostu PKB i konsumpcji. Poważni uczeni, wydawałoby się profesorowie z tytułami, zamiast pomagać pisać bzdurne tezy. No więc, jeżeli mamy w gruncie rzeczy ukorzenione takie nastawienie, które

polską ekonomię różni trochę od ekonomii, (na przykład brytyjskiej czy amerykańskiej) bez względu na kierunki, które są uprawiane, że nie ma nic bardziej praktycznego, niż dobra teoria- spróbuj zbudować most nie znając teorii i tak dalej. To wszystko przejawia się potem trochę w także takim naszym własnym przekonaniu. Być może, że właściwie dla kogo my piszemy tak i jakie to ma znaczenie. Teraz jeśli chodzi o ewolucję i te kierunki, najpierw o ewolucji myślenia w Polsce i na świecie, a potem o szkołach. Tak naprawdę tutaj zgadzając się bardzo z panem prof. Bugajem, ja bym to zakotwiczył trochę bardziej wstecz. Od czasu kryzysu 33-39 potem jest wojna, ale to jest ten podstawowy czynnik, który wysuwa na pierwsze miejsce politykę walki z bezrobociem pełnego zatrudnienia. Na tym tle dopiero rodzi się keynesizm, ale też nie jest prawdą, że keynesizm był jedyną teorią ekonomii, która próbowała walczyć o pełne zatrudnienie. W istocie do tej rewolucji keynesowskiej z bezrobociem, recepty na walkę z bezrobociem były powszechnie, nie tylko rekomendowane. To były różne formy merkantylizmu. Dumping płacowy, który dzisiaj obserwujemy powszechnie na całym świecie, nie jest zjawiskiem nowym. On występował w okresie międzywojennym, w okresie kryzysu i pierwszych lat po kryzysie. Były wojny handlowe. Polityka zubożania sąsiada przez kurs to jest też ta polityka eksportu bezrobocia. Mnie się zdaje, że zdecydowała ta nieskuteczność tych narzędzi i to, że można było próbować zaradzić bezrobociu i budować państwo dobrobytu według innych rekomendacji. Żałuję, że nie wymieniał Kaleckiego obok Keynesa, ale niewątpliwie... Ja rozumiem tak- albo dlatego, że żeś spodziewał, że ja o tym powiem, ale niewątpliwie to był pewien przełom. Potem przychodzą lata 70-te, nie chcę w to wszystko wchodzić, ale wydaje mi się, że ten powrót do ekonomii, która naprawdę ma w swoich... To jest ten taki water, dział wodny, czy mechanizm rynkowy i autoregulacja. Są one w stanie zapewnić trwałe pełne zatrudnienie, bo to jest w gruncie rzeczy podstawowy taki cel prawie każdej polityki gospodarczej. Także tego co mówi zarówno szkoła słodkowodna, jak słonowodna. Tak jak ekonomiści z Chicago, jak ekonomiści typu Krugmana, Stiglitz i tak dalej- to jest to naczelne zadanie. Czy ten mechanizm rynkowy, zwłaszcza w sytuacji w której jest ten ważny dorobek, który został przejęty potem także przez współczesną doktrynę neoklasyczną, że decyzje o oszczędzaniu są podejmowane na podstawie zupełnie innych przesłanek. Często przez inne podmioty gospodarstwa domowe i tak dalej, niż decyzje o inwestowaniu. Jeżeli się okazuje, że nasza gotowość czy nasze pożądane oszczędności są większe, niż nasz apetyt na ryzyko ze strony przedsiębiorców, którzy podejmują decyzje inwestycyjne, tu powstaje luka popytowa. Kto ją ma wypełnić? Według tej współczesnej neoklasycznej ekonomii, ale także

praktyki, (która jest stosowana przez Niemcy, Austrię, Holandię, wiele innych krajów), to jest znowu neomerkantylizm, trzymanie płac realnych stagnujących, jak było przez ten Hart1, Hart2 do 4 prawda. Bo to obniża jednostkowe koszty zmienne, wobec tego pozwala obniżyć ceny i pozwala na ekspansję na inne rynki. Nie trzeba się dziwić, to można zrobić rok, dwa, trzy. Jeżeli to jest trwałe, to musi się kończyć takimi deficytami w obrotach krajów, które mają trwałe nadwyżki importowe. Potem to się jest jak Grecja, że to się nie da utrzymywać. Ja nie widzę takich zasadniczych różnic, pomiędzy tym co uprawiano wtedy i teoretycznych podstaw, czyli mechanizm rynkowy. Ale bez interwencji państwa to jest ten water. Proszę bardzo wtedy musi państwo wypełnić tę lukę popytową. Tak. Zapomnijmy o tych nadwyżkach eksportowych, bo tak naprawdę jeżeli mówimy w kategoriach świata ogółem, to świat ogółem nie może mieć nadwyżki eksportowej. Podobnie Unia Europejska, w której w gruncie rzeczy obroty handlowe przez wiele lat były zbilansowane. To jedni mają nadwyżkę, a drudzy mają symetryczne deficyty. Ale dla świata to, jak parę razy tutaj zdaje się na tej sali też żartowałem, pod warunkiem, że będziemy te nadwyżki realizowali w obrotach z Marsem. Nie wiem czy tego doczekam. W każdym razie, to może być pewien pomysł. Wydaje mi się, że temu myśleniu przez cały czas przeciwstawia się to, co jest dzisiejszą współczesną ekonomią postkeynesowską, nie neo- bardzo często tutaj wielu ludziom się myli. Neokeynesizm polegał na tym, co Joanna Robinson nazywała zbędkarzeniem Keynesa, to znaczy Keynesa się włożyło. On przyjmował założenie, nie miał dobrej teorii podziału. Przyjmował założenie, że w warunkach równowagi krańcowa płaca musi się równać krańcowej produktywności pracy. To było to miejsce, przez które można było zbędkarzyć Keynesa. Potem te interpretacje, które zaczęły się w gruncie rzeczy od artykułu recenzji Higsa z 36 roku. To jest ta esencja szkoły współczesnej szkoły neokeynesowskiej, której naprawdę nie ma, bo jest pewna równowaga. Jest to problem, ile powinno być państwa, czy trochę więcej, czy trochę mniej, ale istota jest ta- rynek to załatwi. Jedni mówią- im mniej państwa tym lepiej, a inni mówią - jednak musi dostatecznie wiele tego państwa być, ale budżet może być zrównoważony. To kto ma wchłonąć tą nadwyżkę? Nie mam odpowiedzi tak. W postkeynesowskiej szkole jednak do tego jest potrzebna interwencja państwa. To jest miejsce, na które bardzo słusznie zwrócił uwagę i to nie tylko tutaj podczas dzisiejszej prezentacji, ale także w swoim wywiadzie prof. Bugaj, który powiada no dobrze, ale w warunkach globalizacji. Przecież chodzi o to, że w warunkach globalizacji mamy międzynarodowe korporacje i nie mamy. Rządy są krajowe i nie ma rządu światowego, który mógłby stać po drugiej stronie i zapewniać równowagę, która skądinąd jest

potrzebna, żeby normalnie funkcjonował mechanizm rynkowy. Nie muszę dodawać, że wszystko co mówię jest moim zdaniem, bo ja to mówię i to są moje poglądy. Jeżeli tak to właściwie w warunkach, w których rynki finansowe mogą decydować i de facto decydują o rentowności papierów skarbowych. A to jest ten instrument prawda, bo musimy w dzisiejszych warunkach prawda. Chyba że zgodzimy się na to, że bank centralny będzie mógł finansować zobowiązania państwo bezpośrednio przez monetyzację. Nota bene na to zwrócił uwagę ostatnio pan prof. Żyżyński. Na to zwracałem także uwagę, (jeszcze kiedy byłem w poprzedniej Radzie Polityki Pieniężnej), jak się wchodzi do NBP głównymi drzwiami, zaraz przed tym, między pierwszymi, a drugimi drzwiami, po lewej stronie jest taka tablica fundująca NBP. Pamiętasz Jurku, co tam pisze? Masz to w komputerze i możesz to zapewne przeczytać. Został powołany do finansowania wydatków państwa. Bank Anglii został powołany do finansowania wydatków państwa. Kto nie wierzy, to nie jest daleko, pójdzie i przeczyta. Ale no właśnie, jeżeli to światowe rynki finansowe o tym decydują, to każde państwo można położyć na łopatki. Chyba że jest suwerenne w stosunku do kursu swojej waluty. Nie można położyć Stanów Zjednoczonych, bo dolar jest międzynarodową walutą, nie można położyć Wielkiej Brytanii, tak? Która kiedy był pierwszy atak po kryzysie 2008 roku na... Proszę bardzo będziemy finansowali wydatki państwa, od tego jesteśmy, ale można było położyć Hiszpanię. I położono. Więc to jest niewątpliwie to ograniczenie. Ta przestrzeń do prowadzenia niezależnej polityki fiskalnej w gruncie rzeczy, dzisiaj jest bardzo mało. Jak ją odrobić? Jak ją można odzyskać? Przez to że jednak rzeczywiście z powrotem wróci się nie tylko do tego, że warunkiem spójności społecznej i długofalowego przetrwania tego kapitalizmu, który jest jednocześnie systemem demokratycznym, bo to jest w gruncie rzeczy osnowa. To jest gospodarka rynkowa w warunkach demokratycznych. Jest jednak polityka pełnego zatrudnienia. I jak znowuż pan profesor Bugaj ma rację, kiedy mówi, (bądźmy ostrożni wtedy) kiedy mówimy o populizmie. Zdaje się, że ty żeś to mówił A jesteś dosyć reprezentatywny dla tego kierunku myślenia, żeby być ostrożnym, jeśli chodzi o ten... Ja się zresztą z tym jak widzisz, zgadzam. To trzeba pamiętać -o tych bezrobotnych i o doświadczeniach niemieckich z przed wojny prawda i tak dalej. Ja już za długo mówię, będę kończył. Przejdę do... Jeszcze jedna rzecz. To pytanie- ile państwa w państwie? Ja nie wiem. Z 6-7 lat temu w jakiejś rozmowie chyba z Polityką, w artykule zadałem po raz pierwszy pytanie, ile powinno być państwa w państwie. Chcę teraz proszę państwa odwołać się do nowej książki, która ukazała się pod redakcją prof. Kleera, gdzie ja to rozwijam i rzeczywiście to jest pytanie znowuż -u którego fundamentu jest ideologia, jest

aksjologia, którą przyjmujemy? Ona naprawdę wyznacza, nie jakieś ograniczenia ilościowe, ile ma być państwa... Co do szkół w ekonomii to jest rzeczywiście tak, dominuje moim zdaniem jednak ... Być może także ze względu na to, że my mamy obowiązek, ja państwu... Zresztą byłem tak przedstawiony. Ja się czuję postkeynesistą i zresztą uczę Kaleckiego, Łaskiego. To jest bardzo trudne, żeby wyobrazić sobie, że mógłbym być czymś wiele innym, tak. Może to nie jest całkiem niewyobrażalnie i miałem okej, to nie. Ja też mam obowiązek, nauczyć moich studentów tego podstawowego kanonu, jakim jest ekonomia, współczesna ekonomia neoklasyczna. I uczę ich tego. Uczyłem, teraz już mniej uczę. A uczyłem ich tego, prawda? To może sprawiać, że w wielu przypadkach w naszym myśleniu główne miejsce zajmuje to myślenie w kategoriach neoklasycznych. I nie sięgamy do pytań, czy rzeczywiście jakie są założenia tej ekonomii neoklasycznej. Tam jest pięć podstawowych makroekonomicznych założeń. Jak popatrzyście na to, co jest w środku tych założeń, to wszystko... Nie, to że to się kupy nie trzyma, bo to się trzyma kupy. Tylko to jest tak zupełnie oderwane od rzeczywistości. Założenie o konsumpcji, prawda? Która jest rozkładana, rozsmarowana na wszystkie lata. Pani redaktor Irena Dryl, (jeżeli mogę się odwołać), zwłaszcza że, czuję się... Od lat publikowałem jeszcze w życiu gospodarczym, nie wiem, dawno w ubiegłym stuleciu. Otóż wyobraźmy sobie, że dostała podwyżkę, wyobraźmy sobie, że dalej pracuje dostała podwyżkę. I redaktor Szwarc dał jej dzisiejsze 5 tys. złotych. I ona te 5 tys. zł rozsmarowuje na wszystkie miesiące. Powiedzmy, że zostało jej do końca życia, nie wiem ile tych miesięcy i po 10 zł sobie zwiększa konsumpcję. Czy ktokolwiek z was... Widzieliście kogoś takiego, kto by się w ten sposób zachował? Ale przecież to jest jeden z kanonów tej teorii, której uczymy także studentów. Nie będę się znęcał nad innymi, zresztą nie ma czasu i tak dalej. Być może dlatego mamy stosunkowo mało miejsca i właściwie o tej ekonomii keynesowskiej sporo pisze, sporo mówi pan prof. Zdzisław Sadowski, oczywiście Kazik Łaski, trochę ja. Czego ja się najbardziej nauczyłem czytając tę książkę? Muszę powiedzieć, że ja rzeczywiście nie doceniałem dorobku ekonomii instytucjonalnej. I tu nie chodzi o to. Większość ekonomistów się zapisuje, bo wielu ekonomistów się zapisuje do różnych tych. A potem ten eklektyzm też mi się wydaje nie koniecznie zawsze głęboki. To jest rzeczywiście nowy ważny kierunek. Ja myślę że, gdybyśmy wszyscy, którzyśmy byli w pierwszym rządzie Tadeusza Mazowieckiego i później w tych pierwszych latach, gdybyśmy zdawali sobie sprawę z tych ograniczeń instytucjonalnych, z tego dorobku ekonomii instytucjonalnej, to jak moglibyśmy apelować do klasy średniej pamiętając, że tej klasy średniej nie ma. To wymaga dziesiątków lat zanim powstanie. Są różnego rodzaju

ograniczenia dotyczące produkcji towarowej na wsi. Są różne inne ograniczenia, to wszystko o czym mówi ekonomia instytucjonalna. Ale też muszę powiedzieć przeczytawszy to i mamy jedną z czołowych reprezentantek ekonomii instytucjonalnej na tej sali, prawda Elu? I mój kłopot po tej lekturze jest taki, no dobrze, ale w sprawie tego centralnego problemu, tak? Jak szukać tego pełnego zatrudnienia i co zrobić z tym niedostatkiem efektywnego popytu, wtedy kiedy oszczędności są większe, prywatne oszczędności zamierzone...Są większe niż zamierzone prywatne inwestycje, to co? To moje nowe odkrycie w tym sensie, że pokazuje na moje zapóźnienie w rozwoju, tak? Dopiero tak późno dobrze się zapoznałem z tym dorobkiem. To co naprawdę ekonomia instytucjonalna w tej sprawie mi mówi? Nie wiem, naprawdę nie umiem powiedzieć. Ale z tego, to jest ostatnia rzecz, którą chcę powiedzieć. Wynika także z tej książki, z tych wywiadów w tej książce, potrzeba zakotwiczenia naszego myślenia jako teoretyków, jako praktyków, jako teoretyków ekonomii i praktyków polityki gospodarczej, lepsze zakotwiczenie w historii i naukach behawioralnych. Trochę przez te lata, nie wiem, być może jest to sprawa mojej generacji. Nie byliśmy dostatecznie zakotwiczeni i to niewątpliwie jest coś, co jest moim zdaniem wyzwaniem dla dalszego rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce. Bardzo przepraszam, że tak długo mówiłem.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ja tylko chciałam ad vocem powiedzieć, że chyba trzeba będzie zorganizować dyskusję w ogóle na temat tych błędów i tych nieporozumień wokół teorii, a zwłaszcza teorii neoklasycznej. Jest taka książka Gilberta Rista pt. „Urojenia ekonomii” i się suchej nitki nie zostawia na ekonomii neoklasycznej. To bardzo koresponduje z tym, o czym mówił pan prof. Osiatyński. Jesienią zorganizujemy, mamy zamiar zorganizować taką dyskusję, która powinna być też połączona z modelem ustroju społeczno-gospodarczego. To jako drugi temat, który chcemy podjąć. Nigdy w Polsce nie było debaty na temat ustroju społeczno-gospodarczego. Tutaj jest prowadzący dyskusję.

Grzegorz Konat: Szanowni państwo, ponieważ niestety anonsowany w programie Zdzisław Sadowski nie mógł dotrzeć do nas dzisiaj, ale szczęście nam sprzyja, ponieważ okazało się, że profesor ma godne zastępstwo. Mianowicie jest z nami dzisiaj inna nasza rozmówczyni, z którą wywiad też możecie państwo przeczytać w książce, pani prof. Joanna Kotowicz-Jawor. Czy ja mogę pani profesor na 5 minut oddać głos jeszcze?

(...)

Ja przepraszam, chciałem gwoli uzupełnienia tego, co powiedział prof. Osiatyński, uprzejmie przywołać. Zacytuję ten napis, który jest w holu Narodowego Banku Polskiego, mianowicie napis dotyczący banku polskiego 1828 a więc za cara Aleksandra, kiedy ten bank w Królestwie Polskim był ufundowany. Otóż było tam napisane tak: „W mieście naszym stołecznym w Warszawie ustanawiamy bank pod nazwiskiem Banku Polskiego, którego celem być ma zaspakajanie długu publicznego tudzież rozszerzanie handlu i przemysłu narodowego.” Ten cel funkcjonowania banku, o keynesizmie nie było mowy wtedy- przypominam. Tylko po prostu było bardzo praktyczne podejście do roli banku centralnego, bo to był swego rodzaju bank centralny.

Grzegorz Konat: Dobrze, to w takim razie oddam głos państwu. Czy są jakieś poza wypowiedzią pana prof. Żyżyńskiego głosy? Tylko prosimy o przedstawienie się.

Dr hab. Beata Janka: Mam pewien zestaw pytań, który chciałabym zadać odnośnie próby badawczej. Może źle usłyszałam, ale próba badawcza objęła 1293 ekonomistów i zastanawiam się, skąd oni zostali wybrani. W systemie Polon, (tu mówię z pamięci- komórki zapomniałam), mamy doktorów zarejestrowanych ekonomii i wzwyż. Ostatni raz jak zagłądałam, pamiętam, było około 12 tys. z hakiem. Polon nie obejmuje, myślę, części znajdujących się tutaj ekonomistów. Nie zawsze sięga odpowiednio daleko w głąb. Więc, jeśli ktoś szybko zrobił swoje prace awansowe, to czasami nawet w tym systemie nie jest ujęty pomimo wielkiego dorobku naukowego. Usłyszałam, że ankieta badawcza została wysłana do uczelni wyższych. I teraz moje pytanie jest takie- czy w takim razie ta próba obejmuje naukowców nauczających ekonomii, czy ekonomistów? Do czego zmierzam? Do tej ankiety między innymi o której wspomniała pani prezes, która jest robiona przez PTE i według opinii uzyskanych w odpowiedzi od respondentów są zupełnie inne poglądy ekonomiczne. I teraz się zastanawiam, a może jest tak, że powinniśmy tą, czy panowie, państwo powinni tą próbę nazwać inaczej, bo nie obejmuje, z tego co ja rozumiem- praktyków ekonomistów. Mam też pytanie, jak została ta ankieta dystrybuowana. Bo mamy tak, mamy zawsze, tu się waham chwilę dziedzinę nauk ekonomicznych, w której mamy dyscyplinę ekonomię, finanse, zarządzanie i towaroznawstwo. I do kogo została skierowana ta ankieta, w związku z tym? Czy do dziekanów wydziałów ekonomicznych na przykład i oni ją rozdystrybuowali? Bo trochę mnie zaskoczyło. Uczelnie tylko publiczne wybrały te lepsze uczelnie prywatne. Nie słyszę, żeby była praktyka gospodarcza, w której mamy trochę ekonomistów. Wcale nie tak mało. To

jest jedno pytanie i to mnie zastanowiło w związku z tymi poglądami. Oczywiście niegodne naukowca jest gdybanie na podstawie niczego, ale być może właśnie naukowcy z uczelni publicznych z różnych powodów mogą właśnie prezentować dość podobne poglądy ekonomiczne, bardziej instytucjonalne. No mnie osobiście, oczywiście wiem, że to jest teza do sprawdzenia, ale pracując na uczelni publicznej być może, że ma się bardziej instytucjonalne poglądy niż będąc doktorem, czy nawet doktorem habilitowanym, bo takich nie brakuje funkcjonującym w przedsiębiorstwach walczących ciężko na rynku, tak? Zajmujących się głównie problemem z ekonomią neoliberalną i stawianymi przez nią wyzwaniem. To jest punkt 1. Punkt 2 odnośnie próby badawczej- jakie było kryterium wyboru tych 20 autorytetów? Bo powiedziałabym, że można by tu strzelić parę innych nazwisk, które też by... Mają za sobą bardzo bogaty dorobek i chętnie byśmy wysłuchali, co na ten temat sądzą, więc to jest pytanie o to kryterium. Druga rzecz- tutaj już konkretnie piję do pana prof. Bugaja. Ogromnie mnie zabolaty uszy. Pan profesor był łaskaw stwierdzić: „Nie ma alternatywy dla systemu kapitalistycznego”. I powiem szczerze, no może to zabrzmie zbyt ostro, ale to jest stwierdzenie niegodne naukowca. Naukowiec nigdy nie powinien mówić, że nie ma nic ponad to, co już wiemy. Ja rozumiem, że pan profesor w ramach wypowiedzi szybkiej, bo jest to z głowy powiedział... To był skrót myślowy od. W danych warunkach, w ramach obowiązującego paradygmatu nie mamy wyobraźni, żeby stwierdzić, że może istnieć inny system ekonomiczny. Ja rozumiem, że tak powinniśmy, jako naukowcy podchodzić. Jest coś takiego jak futurologia i futurologia ma bardzo duże problemy z rozwojem właśnie dlatego, że jest nam szalenie trudno wyjść z naszej wyobraźni poza ekstrapolację teraźniejszości, która oczywiście zawiera w sobie też przeszłość. Możemy jednak jako naukowcy działać, według powiedzmy, ścieżki logicznej. To znaczy bierzemy, redukujemy naszą rzeczywistość do pewnych pojęć i następnie mówimy... Czyli powiedzmy pojęcie się nazywamy A, a następnie mówimy, że nie A. Próbujemy sobie wyobrazić, co by mogło być tym nie A, czyli właśnie tą alternatywą.

Grzegorz Konat: Pani profesor proszę się skłaniać do pytania. Dziękuję.

Dr hab. Beata Janka: Nie, to jest akurat uwaga. Pytania były pierwsze, ale cóż? Chętnie wysłucham. Panowie tutaj żeście na początku powiedzieli, że jest bardzo kiepska opinia o polskiej ekonomii. I to wyrażana przez ekonomistów. Może właśnie dlatego, że nie chcemy myśleć inaczej, że właśnie mówimy, że musi być tak jak jest. Jak ruszymy jeden element, to nam się wszystko nie będzie zgadzało. Może trzeba pomyśleć trochę szerzej. Ja oczywiście

mam pełną świadomość, że były już takie eksperymenty, które upadły w innych systemach gospodarczych. Ale eksperymenty upadają z bardzo wielu różnych powodów. I nie zawsze dlatego że samo założenie jest błędne, czasami dlatego że założenie, ale niekoniecznie z tego powodu. No więc tak, to może skończyć, w każdym bądź razie bardzo bym chciała usłyszeć, a propos tej próby badawczej, bo to mi pozwoli przeczytać tę książkę z uwagą.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Pani profesor ja znam i pani dzieło i pani poglądy. Bardzo bylibyśmy wdzięczni, gdyby pani rozszerzyła swoją wypowiedź. Zamieścimy ją. Pan redaktor, który nas fotografuje, pan Robert będzie się z państwem kontaktował. To jest apel do wszystkich państwa, bo prawdopodobnie nie wystarczy nam czasu na to, żeby dłużej na ten temat dyskutować. Mamy ograniczenia czasowe, no i też życiowe trochę, bo jest pora rodzinna, rodziny czekają i tak dalej. Proszę bardzo.

Grzegorz Konat: Dobrze, czy są jakieś inne pytania?

Prof. Elżbieta Mączyńska: Pan prof. Gruszecki, ktoś jeszcze się zgłaszał? Pani profesor.

Grzegorz Konat: To proszę, pani profesor w takim razie.

Prof. Kotowicz, INE PAN: Ja chcę się odnieść maleńką refleksją do problemu, który postawił prof. Osiatyński. Postawił takie pytanie, które zostało bez odpowiedzi- to znaczy jak szukać w obecnych warunkach, gospodarce globalnej, lokalnej, jak szukać możliwości czy instrumentów zapewnienia pełnego zatrudnienia. I powiedział, że ta teraz niezwykle popularna i w tym badaniu też ekonomia instytucjonalna nie daje odpowiedzi na to pytanie. Więc rzeczywiście nowa ekonomia instytucjonalna, ani główna ekonomia instytucjonalna, ani Williamson, Commons, ani Veblen nie dają odpowiedzi na to pytanie. Trzeba mieć na uwadze to, że mamy do czynienia z tą tak zwaną czwartą rewolucją przemysłową. Czyli mamy do czynienia z tą galopującą digitalizacją wszystkich dziedzin gospodarowania. A w ogóle życia, nie tylko gospodarowania, ale w ogóle i życia społecznego, wszystkiego. Więc w tych warunkach ta NEI – nowa ekonomia instytucjonalna i w ogóle instytucjonalizm, on w ogóle się nie odniósł do tego problemu. On jeszcze nie zdążył się odnieść do tego problemu, ponieważ żadna synteza teoretyczna jeszcze tego nie chwyciła. Dopiero zaczynamy się zastanawiać. Pojawiają się pierwsze prace, które oceniają skutki tych procesów. Tej błyskawicznej rewolucji technologicznej, która ma niesłychany wpływ właśnie na tą sferę zatrudnienia w znacznej

mierze. I dlatego nie może być tej odpowiedzi, nie ma jej, dopóki ten nurt może by spróbował chwycić. Nie sądzę, ponieważ on się zajmuje uwarunkowaniami funkcjonowania, a nie tym co się dzieje w procesie gospodarczym. Dziękuję bardzo.

Prof. Gruszecki: Chciałem kilka uwag wypowiedzieć o ewolucji polskiego środowiska ekonomistów, bo mam swoje lata i po pierwsze sądzę, że trzeba wytłumaczyć ten ostry przechył liberalny pierwszych lat 90-tych. On był reakcją na przepraszam, bardzo upolitycznienie. Przypominam, myśmy jeszcze w latach 80-tych mieli ekonomię socjalizmu i ekonomię kapitalizmu, więc trochę to jest psychologicznie uzasadnione. Ja sam prawda mimo że wtedy byłem całkiem po innej stronie niż mój kolega, który tutaj siedzi- Rysiek Bugaj, prawda, byłem nazywany oszołomem przez ekonomistów, którzy byli wierni pewnej doktrynie. A tak się składa, że mam, jeszcze od czasów studiów znajomych wspólnych z obecnym premierem. On określa mnie jako skrajnego liberała. Więc sądzę, że myśmy doszli do pewnej syntezy, którą można nazwać eklektyzmem, ale ona jest zdrowa. Jakkolwiek są jeszcze ostrzy bezkrytyczni liberałowi, którzy wierzą jak w Biblię... Zresztą szacunek mam dla takich jak Balcerowicz, bo dzięki nim jest jakaś ściana, od której można się odróżnić. Potrzebni są tacy. Tak. Więc moim zdaniem przeszliśmy, jakby powiedzieć ,w pewien trochę chory etap. Reakcję na upartyjnioną, prawda, i tak dalej. I mamy taką syntezę. Z tymże jest zgoda co do tego, że można mówić o teorii makro, bo takie kwestie jak równowaga gospodarcza, monetarna i tak dalej. To tu jest wspólna; natomiast absolutnie nie ma zgody co do mikro. Chcę powiedzieć, że w tych trzech podejściach, (które Ryszard wymienił), brakuje mi rozwijaną jednak w Polsce (i to od lat 80-tych) tę ekonomię przedsiębiorczości, która wszystko widzi od strony tego, który stwarza nowy byt. Tego absolutnie nigdy nie będzie w makroekonomii. Ona ma po prostu inną całkiem perspektywę. Natomiast tego zawsze brakowało w tradycji ekonomii polskiej, no bo przepraszam, niestety myśmy nie mieli wielu przedsiębiorców. Tak się nam ułożyła historia. Jeszcze w latach międzywojennych była ta szkoła krakowska, ale jednak dominowała szkoła, którą nazwano tutaj modelem narodowym. Więc zgoda co do tego, że istnieje w tej chwili pewna synteza makro. Natomiast nie ma i ciągle uważam, za słabe podejście jest w Polsce badania przedsiębiorczości od strony przedsiębiorców. I to nie od strony, ile oni zarabiają, bo takie to czasem są tego, tylko od strony jak to się dzieje, że ktoś tworzy firmę. Jak to się dzieje, że ktoś ryzykuje. Ma nieruchomości, dom prawda? To daje jako, kiedy kredyt bierze. To są bardzo ważne rzeczy. Jak to się dzieje, że teraz na przykład

inwestycje siadły, mimo tego, że przecież stopa jest niska. Najniższa prawda w historii, jak to się dzieje? Więc tego mi brak. I jeszcze jedno, no niestety jeśli chodzi o rynki finansowe i oddziaływanie ich na polską gospodarkę to powiedzmy sobie szczerze- my zawsze byliśmy na peryferiach. Dalej znajdujemy się i niestety ten etap dopiero jest przed nami. Także jeśli chodzi o poziom makro to sądzę, że znajdujemy się na światowym poziomie. Jeśli chodzi o poziom mikro, to bardzo nam właśnie brak analizy od strony przedsiębiorcy, to jest...Jest taka grupa w Polsce. Natomiast jeśli chodzi o to, co nas będzie czekać jako konsekwencja zmian na rynkach finansowych, to jeszcze tutaj mamy dużo przed sobą.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ja jeszcze chciałam powiedzieć, że pan profesor mówi o tym mikro, a sam jest autorem książki bardzo znanej i przez uczelnie wykorzystywanej w dydaktyce pt. „Współczesne teoria przedsiębiorstwa”.

Grzegorz Konat: Dobrze, dziękuję bardzo. Pani zgłaszała się do wypowiedzi.

Magdalena Rybicka, Akademia Finansów i Biznesu Vistula: Ja tutaj bardzo łączę się sercem z profesorem Kotowicz, która poruszyła tą kwestię związaną z innowacyjnością w gruncie rzeczy. I z tym jak galopujemy, bardzo mocno jeżeli chodzi o innowacyjność. To, że badania dotyczące innowacyjności mówią o tym, że w ciągu najbliższych 30-40 lat w dużej mierze różnego rodzaju technologie i maszyny nas zastąpią w dużej mierze. Już w tej chwili możemy to zauważyć. Rozwój technologiczny z ostatnich 50 lat jest jednym z największych rozwojów, jakie mogliśmy zauważyć w stuleciu poprzednich latach i tak dalej. Ale jest jeszcze jedna kwestia nurtująca mnie. Jak obecna ekonomia może się odnieść też do narodzin i rozwoju w ogóle ludzi oraz w teorii zatrudnienia, jak ona będzie się tutaj razem korespondować. Jeżeli chodzi o same kraje rozwinięte, w których możemy zauważyć, że jest bardzo mała liczba narodzin młodych ludzi, kolejnych dzieci. Zaś w krajach rozwijających się widzimy, że tych narodzin jest bardzo dużo, które są można powiedzieć technologicznie mocno wycofane. Jaki ten świat- czy nie zauważymy tutaj dwubiegunowości? A nie możemy tutaj się zamykać w dużej mierze do samej mikroekonomii, gdyż nie jesteśmy w tej chwili tak na dobrą sprawę zamknięci. Z racji globalizacji, z racji tego, że między innymi należymy do Unii Europejskiej, nie możemy tylko mówić o nas, bo nie jesteśmy tutaj w pewien sposób, tak modne słowo ostatnio suwerenni. Globalizacja ma na nas bardzo duży wpływ oraz to, w jaki sposób mamy stosunki handlowe

między sobą -to też ma duży wpływ. Jak możemy rozumieć w takim razie obecną ekonomię właśnie w drodze innowacyjności, technologii oraz tych problemów z narodzinami.

Prowadzący: Tak widzę panie doktorze. Pan doktor Muszyński proszę bardzo.

Dr Muszyński: ...Profesora Sadowskiego ... Ciekawy temat dla mnie ... Panie profesorze, pierwszy rodzaj alternatywy to jest logiczna forma. Drugi rozum alternatywy oznacza myślenie alternatywne, to jest myślenie uwalniające. Na przykład pan Tadeusz mógłby zrobić zajazd na Litwie.

Prowadzący: Dziękuję bardzo. Nie wiem czy są jeszcze jakieś głosy, nie wiem. Pan ostatni dzisiaj głos, proszę bardzo.

Julian Daszkowski: Ja zostałem praktycznie rzecz biorąc, wezwany do głosu za sprawą ekonomii behawioralnej i instytucjonalnej. Ja chcę powiedzieć hasłowo paręnaście rzeczy, więc one będą przesadnie agresywne. Moje doświadczenia z ekonomią- w 86 roku zdawałem przed doktoratem egzamin z ekonomii. Wyznaczono mi egzaminatora, w związku z tym jako doświadczony student przeczytałem wszystkie podręczniki tego egzaminatora. Ja byłem bardzo porządny. Poszedłem na egzamin, dostałem dwa pytania, jak dziś pamiętam o inflację i o kryzysy. Udzieliłem z szerokim uśmiechem i ulgą w sercu odpowiedzi dokładnie wzorowanych na podręczniku z 79 roku. Egzaminator wysłuchał, dał mi nawet dobrą ocenę, ale powiedział widać, że pan się uczył z przestarzałych podręczników. W jakiś sposób to ukształtowało moje wyobrażenie o ekonomii. Druga rzecz. Co to jest ekonomia? W języku angielskim jest ten problem Economy, Economics. Jedno to jest nauka ekonomii, drugie to jest gospodarka i ja chciałbym się zastanowić przez chwilę nad tym. Czy ekonomia to rzeczywiście jest tylko to, co nazywam inskrypcjami? To co jest zapisane w symbolach i to co jest wypowiedziane w słowach nagranych i stenografowanych, a może trzeba wziąć pod uwagę również to, co się nazywa ucieleśnioną ekonomią. Ucieleśnioną w przedmiotach, ludzkiej działalności i tak dalej. To hasłowo. To jest pytanie. Tutaj rozstrzygnięcia nie mam. Kolejna rzecz. Próba badawcza i ekonomiczna. Ja zacznę może od tego. W psychologii jak studiowałem to jeden z podstawowych podręczników to był rozmowa i wywiad w psychologii. To była nauka interpretowania wypowiedzi wywołanych i spontanicznych. W gruncie rzeczy to się sprowadza do tego, czego się w podręcznikach psychologii sądowej i zeznań świadków, nie podaje się w takiej formie. Ja podam ją w formie agresywnej i bardzo przepraszam, ale jest to powiedzenie

-łże jak naoczny świadek. W związku z tym, gdy mamy do czynienia z wypowiedziami i jest to metodologia psychologiczna, gdy mamy do czynienia z wypowiedziami, to nie od razu trzeba twierdzić, że to jest kłamstwo świadome, czy coś w tym rodzaju. Tylko trzeba pamiętać takie hasła, które poza psychologią są niezrozumiałe, że w badaniu postaw zróżnicowanie postaw tłumaczy nie więcej niż 1% wariacji zachowania. Jeżeli postawy bada się przed zachowaniem, natomiast jeżeli bada się po zachowaniu to wariacja zachowania i wariacja postaw są zgodne w ponad 10% niewiele więcej. Ja chcę konkluzję tutaj podać. Otóż chciałbym zwrócić uwagę na to, że gdy czyta się wypowiedzi, czyta się rozmowy i na tej podstawie próbuje się wyciągnąć wnioski nie odwołując się do metodologii, która jest znana poza ekonomią. W gruncie rzeczy, albo się błądzi, albo troszkę, że tak powiem, odchodzi się od tematu. Dziękuję bardzo.

Grzegorz Konat: Dziękuję bardzo. W takim razie, na tym zakończymy rundę pytań i teraz głos oddam w odwrotnej kolejności naszym rozmówcom. Panie profesorze bardzo proszę.

Prof. Osiatyński: Nie wydaje mi się, żebym miał dużo do powiedzenia w drugiej rundzie. Zwłaszcza, że tak dużo mówiłem w pierwszej. Ale to jednak jest książka o makroekonomii i wywiady znakomitej większości, albo były wprost prowadzone z makroekonomistami, albo nawet w tych przypadkach, gdzie zajmowali się mniej makroekonomią, a bardziej teorią przedsiębiorstwa. Czy też jak pani prof. Kotowicz, która jest wybitnym znawcą od innowacji to jednak też głównym ośrodkiem rozmowy. Także ze względu na pytania, któreśmy dostawali były kwestie szkół. Były kwestie makroekonomiczne i polityki gospodarczej. I z tego punktów widzenia wydaje mi się, że to jest właśnie, trochę czuję się skrępowany. Dlatego że jak tam jest w środku wywiad, a ja teraz powiem, że uważam, że to jest naprawdę cenna i dobrze zrobiona książka. Każda jak to była pliszka, swój ogonek chwali, już nie pamiętam. I na tym chcę skończyć, dziękuję bardzo.

Prof. Ryszard Bugaj: Proszę państwa ja chcę właściwie jedną uwagę tylko zrobić. Deklarowałem tutaj potrzebę pokory ze strony świata ekonomistów. Chciałbym być wierny własnej deklaracji, dlatego z pokorą przyjmuję uwagę pani dotyczącą alternatyw. Ale... Znam sporo prac pozapinanych na wszystkie możliwe guziki metodologiczne, które są puste. I powiem, że jeżeli już bym spojrział na historię polskiej ekonomii i bym szukał ludzi, którzy nie przywiązywali wielkiego znaczenia do metodologicznych kwestii, ale którzy coś wniesli, to

bym wymienił dwie osoby. Jedną z tej Sali szczególnie wymieniam. Można powiedzieć, zajmowali się innymi czasami, innymi teoriami, nie słusznie formułowali poglądy, ale byli żywi i dostarczali przesłanek do myślenia. Mam na myśli profesora Pajestkę, który używał znanej formuły, że najważniejszym instrumentem badawczym ekonomisty jest dobrze poinformowana intuicja. Chyba tak jest ciągle. Przeczytałem w ostatnim czasie ileś książek poświęconych kryzysowi i muszę powiedzieć, że te książki, które są napisane dość swobodnie, eseistycznym językiem, pozwoliły mi zrozumieć więcej niż niektóre inne formalnie pozapinane na wszystkie guziki metodologiczne, ale tak abstrakcyjne, że nie wnoszące nic praktycznie. Wszystko się rozstrzyga tam w założeniach abstrakcyjnych, że jeżeli te założenia są słuszne, to wniosek wydzielony jest słuszny, logiczny. Tyle że założenia są tak wymagające i tak wątpliwe, że ich wniosek jest wątpliwy. I na koniec chciałem drugą osobę przywołać, mianowicie profesora Bobrowskiego, który nie napisał chyba żadnego artykułu teoretycznego, ale miał wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia w gospodarce. Więc oczywiście zgadzam się z panią, że może przydarzyć się coś nadzwyczajnego, że będzie globalna alternatywa dla szeroko rozumianego ładu demokratycznego kapitalizmu, ale prawdopodobieństwo tego wydaje mi się nie specjalnie większe niż to, że uderzy w nas meteoryt. Dziękuję.

Grzegorz Konat: Dziękuję bardzo. Ponieważ jeszcze było pytanie dotyczące ankiety, to ja postaram się pokrótce odpowiedzieć pani profesor na kilka wątpliwości. Chociaż w książce pani profesor znajdzie się odpowiedź na większość swoich pytań, ale może nie wszyscy z państwa będą mieli okazję przeczytać. Więc tak, po kolei. Ankieta była dystrybuowana drogą mailową i była to ankieta internetowa. To znaczy na ponad 3100 adresów mailowych, dokładnie 3051 ekonomistów wysłaliśmy prośbę o wypełnienie tej ankiety. Już mówię. Postanowiliśmy z różnych powodów zacząć konstruowanie listy od uczelni publicznych. I były to akademie ekonomiczne, wydziały ekonomii uczelni publicznych. To są i politechniki i szkoły rolnicze- w sumie 48. Do tego doszły instytuty naukowo-badawcze, zajmujące się ekonomią. Między innymi INE PAN, których przedstawiciele tutaj mamy. I dobraliśmy do tego pięć uczelni prywatnych z bieżącego w tamtym roku 2015 rankingu perspektyw. 5 uczelni najlepszych prywatnych zajmujących się ekonomią. Droga mailowa w pewien sposób ograniczała nas. W tym sensie, że nie mogliśmy...Pani profesor wspomniała o 12 tys. osób w Polsce, ale dotarcie do 12 tys. osób wymagałoby mówiąc brutalnie olbrzymich nakładów finansowych, którymi nie dysponowaliśmy. Musieliśmy iść tutaj niestety na jakiś kompromis, to znaczy dotrzeć do jak

największej liczby osób przy założonym budżecie grantu. Bo nie wiem, pan profesor Smuga chyba nie wspomniał o tym, że projekt był finansowany ze środków NCN-u. Powinniśmy to chyba wspomnieć z formalnego punktu widzenia. Więc zdecydowaliśmy się na taki kompromis- dotrzeć do jak największej liczby osób. To byli wyłącznie ekonomiści akademicy ze stopniem co najmniej doktora. Wyłącznie ekonomiści akademicy, to jest w tytule naszego grantu. Tam mowa jest o ekonomistach akademickich. To jest odpowiedź na inne pani pytanie. Nie zajmowaliśmy się w ogóle praktykami- nie takie było założenie projektu. Stąd też inne wyniki z pewnością. To odpowiada też na pani pytania- badania w towarzystwie, tak jest też w Stanach Zjednoczonych. Tam regularnie od kilkadziesiąt lat prowadzi się w Amerykańskim Towarzystwie Ekonomicznym- takie badania. Tam około 60% regularnie ankietowanych to są właśnie praktycy, prawda. My zajmowaliśmy się wyłącznie naukowcami z podstawowego powodu. Chcieliśmy ich zapytać o przynależność do szkół myśli ekonomicznej i o pewne kwestie teoretyczne. Nie możemy oczekiwać od praktyków na tyle pogłębionej wiedzy, czy też może mają tę wiedzę, ale jej nie praktykują na co dzień, żeby mogli nam w jakiś sposób . Czy wręcz, żeby chcieli odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie. Dlatego to jest kolejna kwestia. Jeśli natomiast chodzi... Więcej szczegółów już naprawdę pani profesor znajdzie w książce. Jeśli chodzi o kryteria doboru autorytetów, to przyjęliśmy.... Może inaczej powiem- skonstruowaliśmy listę i ta lista zawierała ponad 40 nazwisk. Na te listy dobraliśmy autorytety w polskiej ekonomii na podstawie kilku kryteriów. To była z jednej strony wysoka pozycja naukowa mierzona tytułem, stopniem naukowym, członkostwem w PAN, w stowarzyszeniach naukowych, publikacjami i tak dalej. Ponieważ pytaliśmy dość dużo o politykę gospodarczą, przyjęliśmy kryterium działalności publicznej. A więc to o czym profesor mówił wcześniej, członkostwo w RPP, pełnienie funkcji ministra, wiceministra- to też braliśmy pod uwagę. Poza tym dwa kryteria pod względem których próbowaliśmy różnicować naszych rozmówców, to było z jednej strony przynależność do szkół myśli ekonomicznej. Też staraliśmy się zwracać uwagę, żeby nie wyszła nam wszyscy, cała grupa. Nie zakładaliśmy, że to będzie 20 osób, to też na to zwrócę uwagę, ale do zasadniczego pani pytania przejdę na końcu. I miejsce prowadzenia działalności, to znaczy mieliśmy ekonomistów z pięciu ośrodków krajowych i pana (nieżyjącego niestety), pana profesora z Wiednia. Chodzi o to, żeby nie byli wszyscy ekonomiści, na przykład z Warszawy, czy tylko Warszawy, czy Krakowa. Nie zakładaliśmy z góry, że to będzie 20 osób. Sieć zarzuciliśmy szerzej, że tak powiem. Tak się złożyło, że z tych osób do których odezwaliliśmy się, uzyskaliśmy 20 zgód i trzy odmowy. Ja nie jestem

uprawniony do tego, żeby mówić o tych odmowach. Natomiast jeżeli przychodzą pani profesor trzy nazwiska pierwsze z brzegu, które powinny się znaleźć na tej liście, to prawdopodobnie ma pani rację. Tak nas gwoli ciekawostki, tak nas zaczeplił pan prof. Witold Kwaśnicki. My w trakcie prowadzenia wywiadów nie zdradzaliśmy, to potwierdzą, nazwisk innych rozmówców, ale już po ukazaniu się książki, profesor Kwaśnicki zwrócił na samo uwagę. Strzelił trzema nazwiskami i trafił wszystkie trzy. Tyle w tej kwestii. I oddam jeszcze na chwileczkę głos profesorowi Smudze. Dziękuję.

Dr Tadeusz Smuga: Proszę państwa ja jeszcze jestem winien podziękowanie panu prof. Waławowi Stankiewiczowi recenzentowi książki, którego uwagi w wielkim stopniu przyczyniły się do poprawy jakości naszych tekstów. I po drugie, chciałem powiedzieć tak kończąc, że zamierzamy kontynuować nasze prace i ubiegamy się o projekt, w którym postawiliśmy sobie za cel spojrzeć na szkoły ekonomiczne w kontekście nauczania ekonomii w polskich uczelniach ekonomicznych. Czekamy na rozstrzygnięcie, mamy nadzieję, że uda nam się zdobyć finansowanie projektu.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę państwa, na tym kończymy nasze posiedzenie. Chciałam bardzo podziękować autorom pomysłu, że taki projekt powstał i gratuluję, chyba nie tylko od siebie, ale od całego środowiska ekonomistów, że taka książka się ukazała. Bardzo wielkie dzięki. Internautom ją polecam i wszystkim państwu jako lektura dla ekonomistów niemalże obowiązkowa. Życzymy autorom projektu, żeby udał się kolejny projekt o edukacji ekonomicznej, ponieważ to jest problem drażliwy i konieczny do rozpatrywania, chociażby ze względu na protesty studentów z Manchesteru na przykład. Doszli oni do wniosku, że naucza się ich tylko ekonomii neoklasycznej nie zająkawszy się słowem na temat nowych innych nurtów ekonomii...I ten protest... Na naszej stronie internetowej mają państwo informacje o tym proteście. I ten protest rozszerzył się na wiele krajów, które zostały poddane niemalże doktrynalizacji neoklasycznej, dlatego to trzeba sprawdzić jak to wygląda. Jeszcze raz gratuluję, internautom polecam książkę do lektury. Panom uczestnikom panelu bardzo serdecznie dziękuję za to, że znaleźli czas, dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie, ale nie zamykamy dyskusji- jak zawsze oczekujemy państwa wypowiedzi przez Internet. Czekamy także na wypowiedzi przez Internet od internautów.

